

Multi-dimensional risk – myth or reality. In search of etiology of a “twirling” post-modern world

Wielowymiarowe ryzyko – mit czy rzeczywistość. W poszukiwaniu etiologii „zawirowanego” świata ponowoczesności

Mariusz Jędrzejko

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора
mariusz@cps.edu.pl

Marzena Netczuk-Gwoździewicz

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu
marzenagwozdziewicz@gmail.com

Abstract

Socio-political and economic changes have brought great overvaluation in the functioning of societies. The feature of the last two years is the increase of new types of risk and development of problems perceived as social pathologies. The authors attempt to analyse this phenomenon in socio- pedagogical terms, indicating types of threats, dynamics of their development as well as multi-dimensional consequences. Remarks presented above and below are not intended to intimidate the Reader or to ideologize, but to draw attention to the fact, that pedagogy (especially social one) and the pedagogues take shared responsibility for unambiguity in showing social shallows and reefs, moral, educational lacks and imperfections, from which the youth suffer the most. If we aim at becoming educators in the full sense of the word, we must call the Evil and the Good by their proper names (Galarowicz, 2011, p. 67). This is the only way to build frames of a healthy society.

Keywords: society, multi-dimensional risky, social pathology, consequences

Streszczenie

Zmiany społeczno-polityczne i gospodarcze przyniosły wielkie przewartościowania w funkcjonowaniu społeczeństw. Cechą ostatnich dwóch lat jest narastanie nowych typów ryzyka oraz rozwój problemów określanych jako patologie społeczne. Autorzy podejmują próbę analizy tego zjawiska w perspektywie socjologiczno-pedagogicznej, wskazując na typy zagrożeń, dynamikę ich rozwoju oraz wielowymiarowe konsekwencje. Zaprezentowane powyżej i poniżej uwagi nie są próbą straszenia Czytelnika czy ideologizowania, ale zwrócenia uwagi, że pedagogika (szczególnie społeczna) i pedagodzy ponoszą *współodpowiedzialność* za jednoznaczne ukazywanie mielizn i raf społecznych, moralnych, edukacyjnych, braków i niedoskonałości, których ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi. Jeśli chcemy być wychowawcami w pełnym tego słowa znaczeniu, musimy *zło* i *dobro* nazywać po imieniu (Galarowicz, 2011, s. 67), gdyż tylko takie postępowanie buduje ramy zdrowego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: *społeczeństwo, wielowymiarowe ryzyko, patologie społeczne, konsekwencje*

Wprowadzenie

Termin „świat wielowymiarowego ryzyka” obecny jest od ponad dwóch dekad w naukach ekonomicznych, społecznych i humanistycznych. Nie jest też obcy naukom o bezpieczeństwie i medycynie, przede wszystkim za przyczyną pojawiania się nowych typów ryzyka, ich interakcji oraz wielopłaszczyznowych splotów. To oczywiste, że jednoznaczne sprecyzowanie, czym jest współczesne ryzyko, jest niemal niemożliwe.

Tak jak obrót kapitałem jest częścią rynku kapitalizmu, tak manipulacje finansowe są jego wynaturzeniem i jednym z kluczowych ryzyka ekonomiczno-finansowego. Wydobywanie surowców naturalnych jest podstawą wielkich gospodarek, ale wykorzystywanie niewolniczej pracy przy ich pozyskiwaniu w Afryce jest współczesną odrażającą formą niewolnictwa. Przykłady możemy mnożyć.

Analiza literatury tematu oraz specjalistycznych raportów upoważnia do tezy, że współczesne ryzyko jest wielowymiarowe, a jego cechami są m.in. nagłość, nieprzewidywalność końcowych kosztów i powiązanie z nieformalnymi sieciami. Najogólniej współczesne ryzyka dzieli się na militarne (zawsze generują rozwój innych ryzyk), ekonomiczne (pogłębiają dychotomiczny podział świata na strefy bogactwa i niedostatku), ekologiczne (np. jako następstwo błędnych polityk ekonomicznych), zdrowotne (szerzenie się

nowych chorób, ich mutacje oraz nierównomierny dostęp do opieki zdrowotnej), społeczne (np. rosnąca dezintegracja rodzin – rozwody, społeczne konsekwencje wielomilionowych emigracji), energetyczne (wojny o surowce) oraz ideologiczne (np. konsekwencje rozbudowy terroryzmu islamskiego). W literaturze tematu coraz częściej spotkamy także nowe kierunki ryzyka, np. cyberzagrożenia.

Podjęte przez autorów rozważania są próbą ujęcia opisywanych zjawisk w perspektywie socjologiczno-psychologiczno-pedagogicznej, podobnej do tych formułowanych m.in. przez Ericha Fromma, Roberta Mertona, Anthonygo Giddensa, Czesława Cekiery, Henryka Kieresia (choć w swoich poglądach wyżej wymienieni często się różnią). Celem pracy jest ukazanie wielowymiarowego charakteru współczesnego ryzyka, przy czym przyjęte hipotezę, że jest ono wielopoziomowe, oddziałuje we wszystkich płaszczyznach funkcjonowania społeczeństw (państwa, gospodarki), coraz częściej ma charakter zewnętrzny, jak i jest trudno definiowalne co do jego rzeczywistych autorów.

Istota współczesnego ryzyka

Uzasadnioną jest teza, że jak nigdy dotąd, na to, co się dzieje w Polsce, oddziałują różnorodne – złożone, często ukryte i trudne do zdefiniowania co do istoty i źródeł – czynniki zewnętrzne (np. manipulacje na rynku finansowym, stymulowanie wadliwych rozwiązań prawnych i powiązań instytucjonalnych) oraz wewnętrzne (np. sieci nieformalnych powiązań, układy polityczne). To nie tylko następstwo globalizacji, ale także zupełnie nowych mechanizmów wpływów polityczno-ekonomiczno-finansowych, gdzie istotną rolę odgrywają nieformalne sieci i pozarządowe instytucje finansowe (kluczowym celem ich działania jest krótkoterminowy zysk). Jeśli szukamy odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedną z cech rozwoju Polski są rosnące dysproporcje materialno-ekonomiczne, to tego typu firmy oraz podejmowane przez nie działania są jedną z kluczowych przyczyn, a ich ofiarą jest przede wszystkim młode pokolenie, choć w tej chwili jego część może tego nie odczuwać (zbierając kreatywnych, dynamicznych młodych menagerów, oferując im pozornie wysokie zarobki, napędzają „wyścig szczurów”, w którym każdy kolejny „szczur” musi zapewnić obfitsze łowy. Na ich czele stoją specyficzni „beIPAństwowcy” poruszający się w globalnej gospodarce nie w według planów zrównoważonego rozwoju, lecz według zasady bezwzględnej łowcy, czyhającego na zwierzynę).

Analizując rzeczywistość ostatnich 30 lat nie trudno dostrzec, jak bardzo zmieniły się geopolityka oraz życie polityczne w kraju, w wyniku czego dostrzegamy, że jest zdecydowanie lepiej, tak w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym. Ale stwierdzenie to ukazuje również specyficzność owego „lepiej”, gdyż zmiana wygenerowała liczną (około 20% społeczeństwa) grupę beneficjentów oraz jeszcze większą grupę ofiar transformacji (odnoszenie istoty jakościowej zmiany do możliwości kupowania przez Polaków, ich uczestniczenia w rynku masowej konsumpcji, w dostępności dóbr, w tym motoryzacji, jest jednym z największych kłamstw gloryfikatorów transformacji). Te dysproporcje wyśmienicie opisuje i definiuje w licznych studiach socjologicznych Maria Jarosz. Konieczne jest bowiem stwierdzenie, że rzeczywiste dokonania nie powinny przesłaniać tego, że nie jest wcale tak jak sobie wymarzyliśmy, a z dychotomicznego polityczno-militarnego świata weszliśmy w świat nowych hegemonów, bezwzględnie narzucających swoją wizję świata, raz w ramach procesów globalizacyjnych, innym zaś razem w ramach narzucania określonych rozwiązań instytucjonalnych, finansowych i gospodarczych. Ten stan kształtuje nowe modele ryzyka i ich specyficzność: nierzadko skryte i gwałtowne pojawianie się; widoczne problemy instytucji państwowych z definiowaniem źródeł ryzyka; niemożliwość powstrzymania i zatrzymania ich sprawców.

Grafika 1. Przykłady nowych zagrożeń i obszarów ryzyka



Źródło: opracowanie własne

Cechą nowych czasów jest zatem pojawienie się nowego modelu zagrożeń – niepaństwowych (przeciwnikiem, sprawcą krzywd i ataku nie są konkretne państwa lub związki państw), trudnych do dokładnego zdefiniowania (poza nazwą) instytucji i związków „sieciowych”, nierzadko ponadpaństwowych (modyfikujących swoje struktury, narzędzia, działających przez liczne podmioty).

Plusy i minusy transformacji

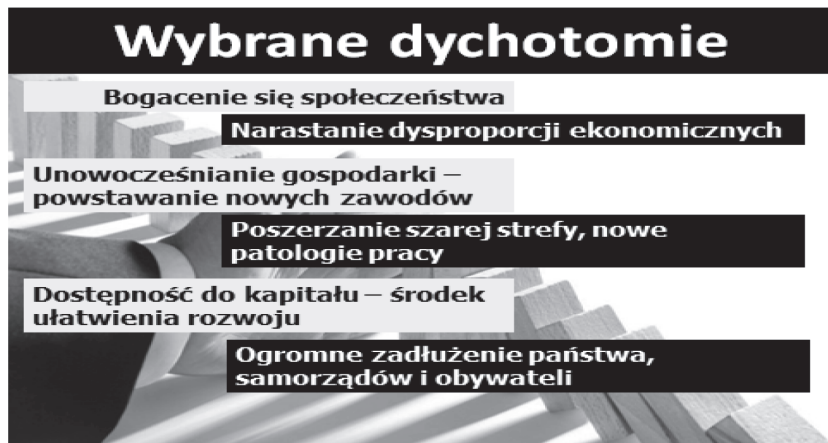
Transformacja przyniosła zupełnie nowy model i obraz klasy politycznej. Od partyjnych kacyków charakterystycznych dla schyłkowego okresu socjalizmu oraz ich „zdolności” definiowania każdego obszaru życia, weszliśmy w epokę silnych przepływów między polityką a biznesem; zdeterminowanej walki różnych opcji politycznych, co wygenerowało klasę współczesnych hunwejbiniów; rozwoju patologii społecznych pomimo wzrostu nakładów na profilaktykę; rosnącej „podaży ryzyka” (narkotyki, dopalacze, chemia w żywności, środki pobudzające i wzmacniające, masowa podaż leków bezreceptowych). Ofiarami tych procesów są przede wszystkim ludzie młodzi. Stąd konieczne jest stawianie następujących pytań: (1) Na ile deformacje i patologiczne formy transformacji odpowiadają za wzrost używania alkoholu i narkotyków przez młodzież? (2) Jaki jest wpływ dychotomicznego podziału beneficjenci – ofiary na ryzykowne zachowania młodych ludzi, jako wynik ich beznadziejności? (3) Dlaczego coraz bogatsze państwo nie radzi sobie z rozwojem patologii społecznych?

Zasadne jest także stwierdzenie, iż dynamika wielkich zmian nie zapewniła koniecznych przeobrażeń świadomościowych, tak jakbyśmy zachłysłni się wolnością, uznając takie granice za niepotrzebne. Wyjaśnienie omawianej tu sprzeczności – *jest lepiej*, a przecież w wielu dziedzinach *jest wciąż źle* – jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania.

Być może etiologii problemu narastania nowych ryzyk upatrywać należy w dychotomicznym rozwoju społecznym (szybki przyrost sfery bogactwa z równoległym umacnianiem się sfery minimalizmu ekonomiczno-materialnego), a także w powtarzających się przypadkach (nierazko lawinowo) egoistycznego oderwania się władz (czy to lokalnych, czy też centralnych) od społeczeństwa, jak również braku koncepcji dalekosiężnego diagnozowania potencjalnych problemów. Wynikiem tych procesów jest m.in. rosnąca populacja młodych ludzi, którym aktywność zawodowa pozwala jedynie na za-

spokojenie potrzeb pierwszoplanowych, prostych, nierzadko hedonicznych, bez szansy na budowanie wizji przyszłościowych. To zjawisko wybuchło wraz transformacją gospodarczą (np. poprzez gwałtowne, niczym niezabezpieczone rozwiązanie PGR-ów) i nasiliło się szczególnie w latach 2008–2015, a skutkuje falą emigracji ekonomicznej, wieloletnim funkcjonowaniem umów śmieciowych, obchodzeniem prawa pracy poprzez umowy okresowe oraz zatrudnianie na $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{2}$ etatu. Być może problemy z możliwością zaplanowania stabilnego życia leżą u podstaw opóźnienia związków małżeńskich, decyzji o pierwszym i kolejnym dziecku, odchodzenia części młodych ludzi od świata głębokiego emocjonalnego związku z religią (to także wynik wciąż niepokonanych patologii w samym kościele). Tym samym młodzi ludzie bez koniecznego wsparcia państwa, w stanie ciągłej ekonomicznej niepewności, a jednocześnie bez moralnych drogowskazów ruszają do prostego natarcia – jeśli nie można inaczej, wykorzystajmy to co jest – to kluczowe źródło nowych typów mertonowskiej innowacji.

Grafika 2. Cechy wielkiej zmiany vs. jej realny obraz



Źródło: opracowanie własne

Sygnalizowane tu zjawiska określamy jako „zawirowany” świat (Jędrzejko, 2015, s. 15) i uważamy, że są one specyfiką rzeczywistości naszego regionu, zwłaszcza krajów, które od realnego socjalizmu i gospodarki niedoboru przeszły do „wilczych” form kapitalizmu. Dodatkowo cechą wielkiej zmiany stało się ciągłe poszerzanie wpływów postmodernizmu (szczególnie poprzez

nowe media), skrajnego liberalizmu, narzucanie praw mniejszości (zwłaszcza seksualnych), wykorzystywanie regionu dla wielkich globalnych interesów najsilniejszych państw UE, zwiększanie wpływu globalnych koncepcji społeczno-ekonomicznych, wprowadzanie modeli masowej podaży pieniądza (presja kredytowa). Czy zjawiska te są „koniecznością” transformacji, nieuniknionym kosztem zmian, czy też szerszą ogólnoswiatową tendencją, której nie sposób zatrzymać?

Być może wymieniane tu zjawiska są tylko kolejnym „dziejowym zakrętem”, wielkim wirażem, po którym znowu wyjdziemy na prostą? Jeśli przyjmujemy takie wyjaśnienie, to można dokonać zestawienia rzeczywistości Europy ostatnich 2500 lat, w wyniku czego okaże się, że w każdej dziedzinie życia człowieka, funkcjonowania gospodarek, dostępu do informacji, edukacji i wyższego wykształcenia, np. styczniu 2015 r. na 438 polskich wyższych uczelniach studiowało 1,54 mln studentów, których uczyło 98,5 tys. nauczycieli akademickich. Ale równocześnie w roku 2014 do urzędów pracy zgłosiło się (jako bezrobotni) 2,4 tys. politologów, 1,8 tys. socjologów, 8,3 tys. ekonomistów oraz 7,3 tys. pedagogów. Otrzymali oni odpowiednio 5, 13, 168 i 252 propozycje pracy w tych zawodach. Największe ryzyko utraty pracy w 2015 r. będzie dotyczyło: edukacji, przetwórstwa przemysłowego, handlu i usług, opieki zdrowotnej i pomocy socjalnej oraz budownictwa. Wiedza o tym zjawisku nie ma żadnego wpływu na modelowanie naboru na wyższe uczelnie długości życia, dbałości o zdrowie, możliwości bezpiecznego przemieszczania się, profilaktyki, przestrzegania praw człowieka, równości płci. Jest jednak lepiej. Wreszcie wartość największa (niedostrzegana często z poziomu pojedynczego człowieka), wyrosła właśnie na gruncie cywilizacji łaćnińskiej – człowiek jest ważniejszy niż władza.

Demokracja – w jej europejsko-północnoamerykańskim rozumieniu – jest nadal najlepszym i najskuteczniejszym sposobem ochrony praw jednostki oraz rozwoju. Ten model ma swoje patologie, ale wolność i jej pragnienie są ciągle bardzo skutecznym sposobem rozwoju...

dr nauk prawnych, nauczyciel akademicki,
19 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Okazuje się jednak, że tej wartości coraz bardziej zagrażają niekontrolowane bogactwo oraz wzrost liczby ludzi podejmujących z tym bogactwem niewyobrażalne ryzyka (jego rozwój jest związany przede wszystkim z dyna-

micznym poszerzaniem się wpływów ponadnarodowych korporacji, zwłaszcza finansowych i produkcyjnych. System korporacyjny pozwala nie tylko na dynamiczne działanie, ale także ukrywanie bogactwa oraz szybkie przeniesienie wpływów z jednego kraju do drugiego. Inną cechą jest koncentracja władzy i dochodu w rękach niewielkiej grupy ludzi, co Francis Fukuyama określa następująco:

[...] mamy na świecie masy skoncentrowanego bogactwa, które manipuluje demokratyczną polityką; by chronić własne interesy, manipulują procesem demokratycznej polityki (z najnowszych badań wynika, że 1% ludzi na świecie zgromadziło ok. 99% zasobów finansowych świata, a w 2014 r. 48% światowego majątku znajdowało się w rękach 1% mieszkańców ziemi. W 2016 r. zasoby tej grupy zwiększą się do ponad 50% (Raport OXFAM, 2015). Uwagę tego wybitnego autora potwierdzają badania Oxfam sugerujące, że w 2014 r. nieco ponad 80 najbogatszych ludzi świata posiada majątek taki jak zasoby 3,5 mld biedniejszej populacji ludzi na ziemi.

Tabela 1. Majątek 10 najbogatszych ludzi świata

Miliarder	Majątek w mld USD, 2013 r.	Majątek w mld USD, 2014 r.	Zmiana w %	Narodowość
Warren Buffett	53,5	58,2	9	USA
Michael Bloomberg	27,0	33,0	22	USA
Carl Icahn	20,0	24,5	23	USA
książę Alwaleed Bin Talal Al Saud	20,0	20,4	2	Arabia Saudyjska
George Soros	19,2	23,0	20	USA
Joseph Safra	15,9	16,0	1	Brazylia
Luis Carlos Sarmiento	13,9	14,2	2	Kolumbia
Mikhail Prokhorov	13,0	10,9	-16	Rosja
Alexei Mordashov	12,8	10,5	-18	Rosja
Abigail Johnson	12,7	17,3	36	USA

Źródło: Raport Oxfam 2015

Dodajmy w tym miejscu, że narastanie wielkich dysproporcji ekonomiczno-finansowych obserwujemy także w Polsce.

Koncentracja bogactwa w Polsce daleka jest ciągle od modelu amerykańskiego czy rosyjskiego, ale widać powstawanie pierwszych wielkich fortun „rodowych”. Mamy także do czynienia z rosnącą „masą bogactwa lokalnego, bardzo często nieujawnianego przed organami finansowymi.

dr hab., ekonomista, 26 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Znacząca część Polaków nadal realizuje skryte formy bogacenia się, poszukując skutecznych sposobów obchodzenia podatków. Nie przyjmują oni do wiadomości, że dobro wspólne, a więc drogi, szkoły, opieka medyczna, policja, armia, wymagają „dokładania się”. Potęga polskiego egoizmu jest ogromna.

analityk giełdowy, ekonomista, dziennikarz, 24 lata doświadczenia zawodowego

Zmiana, zmiana, zmiana...

Analiza ostatnich 25 lat pokazuje nie tylko rozmiar zmian, ale także ich niestabilność, co nierzadko generuje ogromne koszty finansowe oraz ekonomiczne. Podajmy kilka przykładów:

- każda zmiana rządów wstrzymuje opracowane, nierzadko rozpoczęte projekty w zakresie gospodarki i funkcjonowania instytucji państwa (np. reformy górnictwa, poszczególnych gałęzi przemysłu, energetyki) – koszty tych decyzji ponosi w szczególności młode pokolenie;
- każda zmiana rządów, to wielkie zawirowania w takich dziedzinach jak sądownictwo, prokuratura, służby specjalne, policja i armia – instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli stały się w wyniku takich działań obszarem permanentnej niestabilności (to jest zdaniem autorów kluczowa przyczyna ich niezdolności do ochrony państwa i obywateli);
- zwalczanie problemu dopalaczy odbywa się ciągle metodami administracyjnymi (akcje zamykania sklepów, procesy sądowe), a nie: edukacyjnymi;
- intencje „polityczne” i megalomania, a nie: wnikliwe studia, stały się przyczyną ogromnych strat ekonomicznych państwa polskiego (korweta rakietowa – czyli kadłub za 500 mln zł; Pendolino – przykład kolejowej gigantomanii; samoloty F-16 – najdroższa „zabawka” polskiej obronności; ekrany wzdłuż autostrad).

Wielu badaczy zauważa, że procesy transformacyjne przyniosły jeszcze jedno zjawisko – chociaż wydaje się, że żyjemy w świecie daleko zmienionym, bez imperiów i imperatorów, których dokonania legły u podstaw współczesności, ze wszystkimi jej jasnymi i ciemnymi stronami, to w ostatnich 2–3 dekadach wyrosli nowi imperatorzy.

Naszym zdaniem pełne zrozumienie dokonujących się procesów wymaga zauważania następującego faktu. Przez tysiąclecia władza była czytelnie określona – ten, kto ferował wyroki, był postacią fizyczną, realną – mógł budzić strach, przerażenie, ale był znany, najczęściej był widoczny. Współczesny świat wygenerował miliony imperatorów, „sędziów” i „prokuratorów” oraz nowe narzędzia osądzania, naznaczania, ze szczególną rolą narzędzi cyfrowych. Chociaż „nowi władcy” nie palą stosów na ulicach Antwerpii czy Konstancji, to działają przez dużo potężniejsze narzędzia, np. przez nowe media elektroniczne i sieć Internetu. Jak zauważa wnikliwy badacz rzeczywistości społecznej, pedagog Zdzisław Kosyrz: *Tym, co szczególnie niepokoi, jest możliwość anonimowego oczerniania człowieka* (Kosyrz, zapis elektroniczny, data dostępu: 30.03.2015).

Nowe technologie stworzyły – poza niewątpliwymi szansami – pola ich ogromnego nadużywania, a swoboda wypowiedzania się (ten wielki sukces wolności i demokracji) bywają nieustannie wykorzystywane przeciwko człowiekowi. Sprzyjają temu m.in. zasada anonimowości w Internecie oraz braki edukacji medialnej nastolatków (jest to część szerszego problemu „wiary w wiadomości w sieci”. Z badań przeprowadzonych w 2013 r. przez amerykańską E-tailing Group wynika, że 74% ankietowanych wierzy w negatywne opinie zamieszczone w sieci, chociaż ich autorzy są anonimowi, a 70% ufa anonimowym rekomendacjom w Internecie).

Problem nowych władców można zinterpretować także w inny sposób. Stare imperia i imperatorzy zagarniali terytoria, a celem ich działań było poszerzanie władzy, zniewolenie ludzi i pozyskanie bogactw. Nowe imperia kierują się innym pojęciem „terytorium”, nie zagarniają już ziem – do podboju tubylców nie potrzebują zaciężnych rycerzy i czołgów – ich narzędziem podbijania są informacja, reklama, manipulacja, pieniądze, uzależnienie od kredytów i sieci. Tym samym nowymi metodami osiąga się te same cele – podporządkowanie swojej woli i celom. Nierzadko ma to formę „przemocy układu” (Zybertowicz, 2008, s. 67).

Mówimy o barbarzyństwie dzieci-żołnierzy czy zbrodniach islamskich band, z trudem przyjmując do wiadomości, iż wielkie korporacje potrafią rujnować dużo większe połacie ziemi i generować wielopokoleniowe ludzkie tragedie.

dr nauk wojskowych, gen. dyw. rez., 38 lat doświadczenia zawodowego,
wykładowca Akademii Obrony Narodowej, Rembertów

Więcej ofiar generuje chciwość banków i globalnych koncernów niż terroryzm. Do walki z tym drugim rzucono wszystkie służby specjalne zachodniego świata, pierwsi są bezkarni.

dr hab., ekonomista, 26 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Oburzamy się – i słusznie – na terroryzm islamski, nie dostrzegając, że kraje naszego kręgu kulturowego zdolne są do skrajnego barbarzyństwa, jakim jest torturowanie więźniów i niszczenie dorobku osadników. Nie chcemy przyjąć do wiadomości, że kultura zachodu jest coraz częściej kulturą wielowymiarowej agresji.

dr psychologii, nauczycielka akademicka, 19 lat doświadczenia zawodowego, Dolny Śląsk

Kontynuując rozważania nad źródłami współczesnego ryzyka, zasadne jest zauważenie, że w podbojach minionych wieków znaleźliśmy możnowładców dążących do władzy (królów, wodzów, cesarzy, sekretarzy), wiedzieliśmy, kto stoi na czele wielkich lądowych, powietrznych i morskich armad. Dzisiaj wielu „możnowładców” jest ukrytych za akcjami i nazwami nic niemówiących przeciętnemu człowiekowi firm, a wielu z nich dąży wszelkimi możliwymi środkami do ukrycia swojej tożsamości – to współczesna finansowa magnateria, nieponosząca odpowiedzialności za skutki swoich manipulacji. Stosując metody kupowania, korumpowania i wiele innych działań pozyskuje dla swoich interesów lokalne elity, czego koszty ponoszą całe społeczeństwa.

Do roli nowych władców aspirują także niektórzy dziennikarze i media. Cytowany już Zdzisław Kosyrz mówi tak:

Swoboda wypowiedzania się, ta upragniona wartość demokratycznego społeczeństwa, jest nieustannie nadużywana, w wyniku czego obok wielkiej rzeki informacji mamy coraz więcej rzeczek informacyjnego błota i ścieków. Nie panujemy nad nimi ani intelektualnie, ani moralnie. Takie gazety jak «Fakt» i «Super Express» prześcigają się w szukaniu i epatowaniu ciemnymi stronami życia człowieka.

Kosyrz, zapis elektroniczny, 30.03.2015

Jako źródło ryzyka widzieć powinniśmy także niepohamowaną chciwość.

Oczekiwanie absolutnej tajemnicy jest jednym ze standardowych wymogów w naszych usługach, a ja przecież znam co najmniej trzech ludzi, których majątek lokuje ich obecność na liście 500 najbogatszych Polaków, a oni nigdy tam nie będą.

doradca ekonomiczny w dużej firmie maklerskiej,
19 lat doświadczenia zawodowego, Warszawa

Uzasadnionym jest zatem stwierdzenie, że niektórzy nowi władcy osiągają swoje sukcesy równie bezwzględnie jak niegdyś rządni złota królowie i arcybiskupi, ale robią to w bardziej „przemysłany” sposób.

Wielkie zderzenia

Poszukiwanie przyczyn – przy świadomości ich złożoności i wielowymiarowych powiązań – nowych zaburzeń, dysfunkcji i nowych ryzyk skłania część badaczy do budowania koncepcji holistycznych, ujmujących te problemy w szerszym kulturowo-społeczno-ekonomiczno-politycznym kontekście. Dopiero wtedy widać np. wpływ decyzji ekonomicznych na pojawianie się patologii społecznych oraz oddziaływanie mediów na świadomość i zachowania wielkich grup społecznych.

Jeśli stawiamy tezę, że współczesny świat demokracji jest nieporównywalnie lepszy niż wieki średnie lub początki kapitalizmu, to zastanawia fakt, dlaczego wysłał on dziesiątki tysięcy żołnierzy na kolejne wojny, dlaczego chrześcijanie są największym odbiorcą narkotyków i największym konsumentem alkoholu (według danych PARPA ok. 2% populacji Polaków to alkoholicy wymagający leczenia. Koszty leczenia uzależnionych od alkoholu – w systemie NFZ – określane są na ponad 342 mln zł (2011 r.). PARPA podaje, że w 2000 r. mieliśmy w Polsce ponad 114 tys. osób z zaburzeniami spowodowanymi nadużywaniem alkoholu, w 2005 r. – blisko 179 tysięcy, a w 2010 r. ponad 183 tysiące), skąd w naszym kręgu kulturowym tyle niewolniczej pracy (co prawda mniej niż w Chinach lub Pakistanie, ale przecież dotyczy setek tysięcy osób), dlaczego inicjujemy tak wielkie (już nie o regionalnych, lecz globalnych skutkach) kryzysy finansowe, skąd tak wielkie zapotrzebowanie na prostytutki i pornografię, dlaczego barbarzyńskie sporty walki znajdują dziesiątki tysięcy „łacińskich” widzów?

Niemal 18% gimnazjalistów w badanym przeze mnie regionie regularnie ogląda pornografię. Podobnie czyni 16% dorosłych mężczyzn i 11% dorosłych kobiet. Odsetek studentów mających za sobą przynajmniej pięć filmów porno wynosi blisko 30%.

pedagog, autorka pracy magisterskiej o pornografii,
2 lata doświadczenia zawodowego, Zagłębie Dąbrowskie

Nie sposób przekonać rodziców 16-latkę, aby nie palił e-papierosów, bo takie przyzwolenia ma w domu. Odpowiadają, że to przecież lepiej niżby palił papierosy.

pedagog w zespole szkół,
9 lat doświadczenia zawodowego, północne Mazowsze

Zauważamy zatem, że *zmiana* jest czymś niezwykłym, a zdolność człowieka do przebudowy, tworzenia dzieł nowych – materialnych i niematerialnych – wyznacza jego dominujące miejsce w bezkresnym świecie przyrody. Jesteśmy tym samym gatunkiem najbardziej ekspansywnym (alchotonicznym), wchodzącym w każdą dostrzeżoną niszę, przekształcającym i budującym. Dochodzi do tego ogromna ekspansja organizacji, co widzimy np. w powodzi dyskontów i centrów handlowych. W tym nowym rytmie człowiek zostaje coraz częściej sprowadzony do roli narzędzia osiągnięcia celów przez innych ludzi. Jeśli „narzędzie” się buntuje, stawia opór – jest natychmiast wymieniane.

Żyjemy także w specyficznym świecie, gdzie jedni nie tylko rozumieją i ponoszą odpowiedzialność, ale wydają się odpowiedzialni za każde swoje słowo i czyny, drudzy natomiast nic sobie z odpowiedzialności nie robią, nawet są sprawcami.

Czy sprzedawca dopalaczy zastanawia się nad tym, jakie będą skutki zażycia jego «materiału kolekcjonerskiego»? [...] Gdy rozkładamy dopalacz na czynniki pierwsze, jesteśmy przerażeni «pomysłowością» ich producentów.
toksykolog, 19 lat doświadczenia zawodowego, Podlasie

Ludzie skrajnie zepsuci stają się gwiazdami reklamy.

dr, pedagog społeczny, Mazowsze

Rośnie kasta ludzi, którzy nadają sobie pozaformalne statusy, uważają, że mogą więcej od innych. [...] To dla nich i przez nich są robione konkursy na najlepiej ubranego Polaka i Polkę, tańce z gwiazdami.

socjolog kultury, osiem lat doświadczenia zawodowego, Katowice

Jednocześnie coraz częściej budujemy na chwilę po to, aby zaraz pobudzić, burzyć i zmieniać, a chwilowość, tymczasowość stały się immanentną cechą ponowoczesności. Jej największymi „wrogami” są stałość, zasadniczość, sumienność, roztropność, granice, normy, tradycja, zrównoważony rozwój, a także starość. Nietrudno też zauważyć, że jeśli szybko budujemy, zmieniamy – obojętnie, czy będą to modele samochodów, czy telefonów komórkowych – to tempo zmian zaczyna obejmować również wygląd człowieka, a widocznym przejawem jest dążenie do wiecznej młodości. Powieściopisarka Dubravka Ugrešić, opisując „przemiany” Renée Zellweger, jednej z kultowych aktorek przełomu XX i XXI w., pisze tak:

[...] doświadczenie życiowe podpowiada Renée Zellweger, że nie wolno jej się zestarzeć, że nie może zbrzydnąć, bo w przeciwnym razie straci wszystko, co ma – szacunek, pracę, miłość swojego otoczenia, partnera, dzieci, pieniądze, bezpieczne i pełne respektu życie.

„Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus” 2013, nr 31 XI – 1 XII, s. P7

Taki model postępowania przejmują już dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn stając się nie pacjentami, lecz ofiarami-zakładnikami chirurgii plastycznej, co staje się nową dynamicznie rozwijającą się przestrzenią ryzyka – pierwsza operacja otwiera pole dla kolejnych. Innym wybrykiem współczesnej „kultury” jest jej skrajna seksualizacja, o której seksuolog Zbigniew Lew-Starowicz pisze tak:

Kultura wychowuje nimfetki. Nie wiem, czy widział pan wybory miss nastolatek. Te 12-, 13-latki na wysokich obcasach ubrane jak dorosłe, o których na pierwszy rzut oka nie sposób powiedzieć, ile mają lat. To jest po prostu niedopuszczalne.

Lew-Starowicz, 2013, s. 4–5

Kolejnym z potężnych wytworów współczesnych czasów (szczególnie ostatnich dwóch, trzech dekad) stają się nowe mistyki i „magie”, tworzące światy dla wybranych, współczesną odmianę *gnozy*, zastrzeżoną dla elit oraz ich odmiany masowe (ludyczne), mające ekscytować milionowe rzesze wyborców. Proponuje ona także nowe sposoby poznawania świata, odkrywania tajemnic ziemskich i boskich, ale także wymiar kosmologiczny – „wyzwolenie ciała i duszy”, do czego potrzebna jest zmiana ontycznego statusu człowieka – jego *deifikacja*. Taka wizja jest szczególnie bliska niektórym „bożkom” współczesnych mediów elektronicznych i tradycyjnych. To także nowe wizje parareligijne i sekty, które są promowane nie tylko przez pobudzonych pseudomystyków, ale również kultowych aktorów i aktorki.

Nie zauważamy także przy tym, że w nieubłagany sposób – jako następstwo rozwoju konsumpcyjno-rozrywkowego modelu życia, co skutkuje m.in. nowymi modelami rodzin – nasza cywilizacja się po prostu kurczy, w wyniku czego w niektórych starych krajach łańskich „europejscy tubylcy” (pierwszym krajem z takim realnym problem jest Francja, która tysiąc lat temu odegrała główną rolę w budowie filarów chrześcijańskiej Europy), będą w realnej

przyszłości mniejszością. Ponadto stajemy wobec innych wyzwań, których oddziaływanie jest w znaczącym stopniu ukryte lub rozłożone w czasie.

Tym samym nowe formy organizacji charakterystyczne dla współczesnej epoki konsumpcji i rozrywki doprowadziły do zaburzenia refleksji nad ważną tezę rozwojową – nowy system wartości orientować się powinien nie tylko na sfery ekonomiczne, funkcjonalne, organizacyjne i technologiczne (co wychodzi mu świetnie), ale także na etyczne i humanistyczne (Radziejewicz-Winnicki, Wołk, 2013, s. 25).

[...] nigdy wcześniej degradacja środowiska w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym (przyrodniczym i społecznym) nie skumulowała się w jednym czasie z tak dużym nasileniem (Sarzała, 2009, s. 113).

Obserwując zjawiska natury ekonomicznej, organizacyjnej, technologicznej, społecznej i zdrowotnej, jak i inne, nieustannie zastanawiamy się też, dlaczego różne postacie dysfunkcji, braków, zaniedbań ukrywają się pod nowymi nazwami „dobra” (Kowalczyk, 1995, s. 45).

Podsumowanie

Formułując pytania i znajdując na nie odpowiedzi, mamy coraz więcej dowodów na to, że teza stawiana przez wielu uczonych, badaczy i publicystów o *zagrożonym człowieczeństwie* nie jest wymysłem radykalnych ideologów religijnych, lecz koncepcją namacalną, z licznymi potwierdzającymi ją dowodami, które mówią o tym, że coraz więcej ludzi ma problem z zachowaniem kondycji moralnej w czasach wielowymiarowego ryzyka. Bo nie chodzi o zagrożenie unicestwieniem, jakąś kolosalną katastrofą, nowym potopem, lecz działania „subtelne”, trudno zauważalne, często ukryte przed przygodnym obserwatorem, nauczycielami, wychowawcami, rodzicami. Taki właśnie stan jest współcześnie jednym z największych zagrożeń człowieczeństwa. Paradoxem jest to, że np. stawiając na czele wartości najbardziej cenionych rodzinę i pracę, w obu obszarach mamy do czynienia z licznymi patologiami, których zakres rozwija się: agresja, przemoc, długotrwała rozłąka, mobbing, pracoholizm, niewolnicza praca, niska etyka w relacjach pracodawca – pracownik, podziemie aborcyjne. Analizująca problemy polskiej rodziny Małgorzata Biedroń pisze o tym następująco:

Narracje badanych wyraźnie wykazują, że pojawiające się zaburzenia relacji mają charakter kumulatywny, a pod ich wpływem stopniowej erozji ulega nie tylko więź łącząca partnerów, ale w drastycznych przypadkach także wiara w sens podejmowania dalszych działań, czy w ogóle sensu istnienia (Biedroń, 2006, s. 67).

W innym miejscu swojej publikacji ta sama autorka dodaje:

[...] respondenci niezwykle barwnie i obrazowo opowiadali o zachowaniach współmałżonka świadczących o tym, że nie potrafi zmodyfikować zachowań i sposobu komunikowania typowego i zapewne skutecznego w miejscu pracy, ale niestosownego, gdy ma się do czynienia z członkami rodziny.

Współgrają z tym wnioski z zawodowych obserwacji autorów z mediacji małżeńskich oraz terapii uzależnień chemicznych i behawioralnych.

Od sześciu lat namawiam go, abyśmy mieli dziecko, mam już 34 lata i ciągle słyszę, że nie możemy teraz, bo kończy habilitację. [...] Dziwi się pan, że mam innego partnera.

żona nauczyciela akademickiego, prawniczka,
11 lat małżeństwa, Katowice

Tak, zgubiliśmy przez pracę własne dziecko, nie zauważyliśmy problemu, a kiedy się to stało, było już za późno. O mało co nie rozpadło nam się także małżeństwo.

policjant, 22 lata małżeństwa, ojciec 17-letniej narkomanki, Mazowsze

Widoczną cechą ponowoczesności jest także trend do obniżania progów tego, co jest złe, naganne, niekulturalne, niegrzeczne, czemu służy m.in. popularyzowanie postaw ekshibicjonistycznych, kluczową przestrzenią takich zachowań jest obecnie Facebook. W przypadku młodych dziewcząt ma to najczęściej postać podkreślania swojej seksualności, najpewniej dla uzyskania „podziwu i adorowania”, a w przypadku celebrytów i pewnej części ludzi mediów jest to sposób na trwanie w tym biznesie, w wyniku czego celebrycka zaraza handlowania prywatnym życiem osiągnęła niespotykane dotychczas rozmiary, ekstrawaganckich, destrukcyjnych oraz rozbudzanie popędów i emocji (Carens, 2001, s. 56). Szczególną rolę w tym procesie odgrywają niska jakość kultury masowej (określana często jako *kultura bazarowa*), seksualizacja życia oraz kult ciała, a także obniżanie znaczenia

i rangi klasycznej formy związku dorosłych ludzi – małżeństwa. Problem ten sygnalizuje m.in. Dariusz Sarzała, podkreślając, że:

[...] w ostatnim czasie coraz częściej mamy do czynienia z przejawami zachowań erotycznych, w których dominują relacje osobowe, prowadzące życie seksualne jedynie do fizjologicznego zaspokojenia potrzeb popędowych. Swoista obsesja seksu, uporczywe poszukiwanie nowych partnerów i traktowanie ich jako przedmiotów użytkowych, służących do osiągnięcia przyjemności, w wielu przypadkach dominują życie człowieka XXI wieku. (Sarzała, 2009, s. 89).

Z kolei badający kwestie seksualizacji życia Michał Pozdał zwraca uwagę na masową podaż agresji i przemocy w filmach porno, a także przesyt stereotypów na temat kobiecości i męskości. Stawia następującą tezę:

Masa krytyczna została już dawno przekroczona, nie dostrzegamy, że coś jest aberracją. Na pewno istnieją ludzie, których przemoc podnieca, którzy mają ją wkomponowaną w swoją normę. Są jednak osoby, które kompletnie nad nią nie panują, bo ich to niszczy (Arens, 2009, s. 89).

Takie zjawiska widzą ludzie młodzi, budując swoją opinię o gościnnej rzeczywistości, zachęcającej ją do udziału w świecie dorosłych. Ci sami młodzi ludzie dostają namacalne dowody, że wielka społeczno-ekonomiczno-polityczna transformacja ma swoich wielkich beneficjentów i wielkich przegranych (Jarosz, 2005, s. 78), czemu sprzyja ogromny rozwój dobrze płatnej biurokracji; tylko w 2013 r. Urząd Miasta Stołecznego Warszawy zatrudnił ponad 3,8 tys. nowych urzędników. W okresie ostatnich ośmiu lat liczba urzędników administracji państwowej zwiększyła się o 150 tysięcy. Zjawisku temu – jak pisze Witold Kieżun – towarzyszyło na początku XXI w. „czterech jeźdźców apokalipsy”: *gigantomania, luksusomania, korupcja i arogancja władzy*.

Zaprezentowane powyżej i poniżej uwagi nie są próbą straszenia Czytelnika czy ideologizowania, ale zwrócenia uwagi, że pedagogika (szczególnie społeczna) i pedagodzy ponoszą *współodpowiedzialność* za jednoznaczne ukazywanie mielizn i raf społecznych, moralnych, edukacyjnych, braków i niedoskonałości, których ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi. Jeśli chcemy być wychowawcami w pełnym tego słowa znaczeniu, musimy *zło i dobro* nazywać po imieniu (Galarowicz, 2011, s. 67), gdyż tylko takie postępowanie buduje ramy zdrowego społeczeństwa.

Innymi słowy w świecie, w którym dokonują się dwie wielkie rewolucje *technologiczna* i *obyczajowa*, w którym pojawiają się nowi wielcy kreatorzy, w tym tacy, których nie dostrzegamy (np. poprzez sygnalizowane wcześniej modelowanie i pozycjonowanie wiedzy oraz informacji w Internecie), a to, co dewiacyjne i nienormatywne sprowadzane jest nieustannie do „normalności” oraz uprawnionej w demokracji odmienności. Zwolenników takiej postawy w ponowoczesnym świecie widocznie przybywa, gdyż nie dostrzegają oni istoty zagrożeń, widząc je tylko w bardzo indywidualnej perspektywie, a badacz tych problemów Janusz Mariański zalicza je do kluczowych przyczyn kryzysu moralnego współczesnego człowieka. Analizująca te zjawiska Danuta Wajsprych formułuje taki pogląd:

Tymczasem tylko potoczny ogląd kondycji moralnej Polaków wykazuje, że podlegają oni również silnemu (podobnie jak społeczeństwa zachodnie) wpływowi neoindywidualizmu, materializmu i konsumpcjonizmu. Wiążą się one z akcentowaniem przez jednostki, a nawet grupy społeczne wartości «tego świata». Co więcej, upowszechniają się one jako nowoczesny i obowiązujący styl życia (Wajsprych, 2009, s. 113).

Jeszcze mocniej akcentuje to Janusz Mariański:

Egoizm, posiadanie, władza, wolność i użycie należą do najważniejszych dziedzin życia codziennego. Wynika z tego skrajny subiektywizm, który to, co wspólnotowe i społeczne, redukuje do tego, co osobiste i egoistyczne (Mariański, 1990, s. 33).

Bibliografia

- Arens P. (2009). *Od naluğu do miłości. Jak wyzwolić się z uzależnienia od seksu i odnaleźć prawdziwe uczucie*, Media Rodzina, Warszawa.
- Biedroń M. (2006). *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Impuls, Warszawa.
- Carens P. (2011). *Out of the Shadows*, Hazelden Publishing Center City, Minnesota.
- Galarowicz J., *Nowy elementarz etyczny*, Pertus, Kraków.
- Gender podoba się tylko elitom*, rozmowa z prof. Zbigniewem Lwem-Starowiczem, „Plus Minus” 2013, 31 XI – 1 XII.
- Jarosz M. (2005). *Transformacja tu i teraz W: Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, M. Jarosz (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Jędrzejko, M. (2015). *Zawirowany świat ponowoczesności*, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Toruń.

- Kołodziejski K. (2014). *Niewolnicy ciała*, „Plus Minus” 6–7 XII.
- Kowalczyk S. (1995). *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek-społeczność-wartość*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Mariański J. (2003). *Religijność w procesie zmian*, PAX, Warszawa 1990.
- Radziewicz-Winnicki A., Wołk Z., *Dylematy współczesnej pedagogiki społecznej w realiach niepokojącej współczesności*. W: *Nauki społeczne wobec kryzysu i nowych wyzwań. Teoria i praktyka*, Z. Dacko-Pikiewicz, I. Emmerová (red.), Oficyna Wydawnicza ASPRA, Toruń.
- Raport OXFAM*, 2015.
- Review of evidence on health of air pollution – REVIHAAO Project*, WHO, Kopenhaga 2013.
- Sarzała D. (2007). *Pedagogiczne aspekty zagrożeń ekologicznych*, „Artes Liberales”, rok II nr 2(3), Pułtusk, „Zeszyty Naukowe Akademii Humanistycznej imienia Aleksandra Gieysztorą”.
- Sarzała D. (2009). *Seksoholizm – identyfikacja problemu*. W: E. Łuczak (red.), *Nowe oblicza uzależnień*, Wydawnictwo UW-M, Olsztyn.
- Skonieczny J. (2008). *Istota ekspansywności*. W: Kwaśnicki W., *Ekspansywność rozwoju krajów i regionów*, Wydawnictwo PW, Wrocław.
- Samobójstwo Wujka Sama. Rozmowa z Francisem Fukuyamą*, „Gazeta Wyborcza” 2014, 20–21 XII, s. 26.
- Wajsprych D. (2010). *Jednostka wobec sumienia. Między rygoryzmem a relatywizmem refleksji pedagogicznej*, „Forum Oświatowe”, nr 2(43).
- Wywiad z prof. Z. Kosyrzem, zapis elektroniczny, 30.03.2015 r.